Nr. 17. Zakopane, dnia 25. kwietnia 1901 r. Rok III.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“.

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **9** kor., z przesyłką **10** kor.; kwartalnie bez przesyłki **2.25** kor., z przesyłką **2.50** kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości,** a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne,** obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

Wychodzi co czwartek.

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznica 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach. **Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr.** dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6½, b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10½. W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia **„Czytelnia Zakopiańska“**, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Przy Morskiem Oku.

Jedną ze spraw najdonioślejszych i najaktualniejszych dla naszego taternictwa jest bez wątpienia sprawa Morskiego Oka, która dzięki zbiegowi rozmaitych okoliczności jest niesłychanie skomplikowana i przedstawia trudności prawie nierozwiązalne. Całe społeczeństwo polskie jest tą sprawą głęboko zainteresowane i słusznie, bo jej pomyślne dla nas załatwienie wpłynie bardzo korzystnie na rozwój polskiego taternictwa.

W ostatnich czasach pojawiły się w prasie polskiej różne hiobowe i bardzo niepokojące wieści, w których jest część prawdy, ale część tylko. Ponieważ zaś ogół nasz pragnie bez wątpienia dowiedzieć się, która mianowicie część owych pogłosek i wieści jest prawdziwa, przeto korzystając z autentycznych danych, dostarczonych nam przez jedną z dobrze w tej sprawie poinformowanych osób, podajemy do publicznej wiadomości kilka danych faktycznych, wyświetlających całkowicie rzecz, która znajduje się obecnie w zupełnie nowem stadyum, mogącem się stać zakończeniem sprawy na czas dłuższy i ustaleniem stosunków nad Morskiem Okiem.

Grunty nad Morskiem leżące stanowią wspólną własność 39 posiadaczy; z tych wielu zmarło, pozostawiając spadki małoletnim, wskutek czego ilość właścicieli wyrosła do liczby blizko setki głów. Z powodu, że kilku właścicieli wyemigrowało do Ameryki lub podziało się niewiadomo gdzie, a kilkunastu jest małoletnich, jakiekolwiek między wszystkimi posiadaczami porozumienie lub wspólne działanie jest wprost wykluczone.

Wszystkich wspólnych gruntów jest przeszło 800 morgów, o ile oczywiście skały i urwiska mogą być wymierzone, ale jaką taką wartość przedstawia zaledwie kilkadziesiąt morgów, położonych w dolinie po obydwu stronach drogi, prowadzącej do Morskiego Oka. Z tych kilkunastu morgów większą znowu wartość posiada kilka morgów znajdujących się nad samem Morskiem Okiem, a tutaj istnieją zaledwie dwa lub trzy miejsca, dające się zabudować lub w jakikolwiek inny sposób wyzyskać.

Z tej wspólnej własności dwór zakopiański posiada nieco więcej niż $^1/_4$ całości, Tow. Tatrzańskie (drogą kupna) około $^1/_9$, Anna Burowa z Białki $^1/_{18}$ i t. d. Są to wszystko większi właściciele, udziały bowiem innych wynoszą ułamki, dające się wyrazić cyfrą $^1/_{300}$ lub nawet jeszcze mniej. Dość powiedzieć, że mianownik ułamka doszedł przy podziale ostatnim prawie $^1/_{300\cdot000}$ części. Z tego widzimy, że prawo posiadania gruntu nad Morskiem Okiem jest właściwie tylko prawem idealnem, którego niepodobna zrealizo-

wać bez jednomyślnej zgody wszystkich współwłaścicieli, którzy zawsze sprzeciwiali się wznoszeniu budynków, ponieważ praw pojedynczych posiadaczy w stosunku do pretensyi terytoryalnych żadną miarą określić niepodobna. W praktyce więc wykonywanie prawa własności odbywa się jedynie przez paszenie owiec, z czego ani dwór, ani Towarzystwo nie korzysta.

Kiedy Tow. Tatrzańskie nie mogło w swoim czasie z powodu tych prawnych trudności zbudować tak potrzebnego przy Morskiem Oku schroniska, wtedy były właściciel Zakopanego br. Eichhorn, przychylny dla Tow. Tatrz., zawarł ugodę z posiadaczami wspólnych gruntów, których przed kilkunastu laty było jeszcze daleko mniej, na mocy zaś tej ugody odstąpił im ze swego dwa morgi lasu, oni zaś w zamian za to zgodzili się na wyłączenie ze wspólnej własności jednego morga gruntu, położonego nad samem Morskiem Okiem, tuż przy odpływie Białki, a to na wyłączną własność dworu. Na tym to morgu, do własności wspólnej nie należącym, nadał br. Eichhorn Tow. Tatrzańskiemu prawo używalności i służebności na tak długo, jak długo wogóle Towarzystwo będzie istnieć. W razie rozwiązania się Towarzystwa prawo to gaśnie, a używalność gruntu przechodzi na dwór, będący jego istotnym właścicielem. Prawo to jest hipotecznie zabezpieczone i przez obecnego właściciela Zakopanego uznane.

Na tymto morgu posiadało Towarzystwo swoje dwa przed trzema laty spalone schroniska; przez cały szereg lat żyło Tow. w zgodzie ze współwłaścicielami, unikając wszelkich sporów i zatargów. Dzierżawcami schroniska byli zwykle górale z Białki, liczącej się do współwłaścicieli gruntów. Ostatnią dzierżawczynią taką była Anna Burowa z Białki, prowadząca wcale porządnie naprzód schronisko w Roztoce, a potem przy Morskiem Oku. Ponieważ Tow. Tatrz. było z Burowej zadowolone, przeto nie było powodu do żadnych nieporozumień; niestety Anna Burowa ma syna, który pomimo swego młodego wieku tak się dobrze sprawował, że pozostaje pod nadzorem policyi i w Zakopanem naprzykład pojawićby się nie mógł, gdyżby go żandarmerya stąd wyrzuciła. Ten to Jan Bury przychodził od czasu do czasu do schroniska, robił po pijanemu awantury z furmanami i żandarmami, wreszcie nawet z gośćmi, tak że Tow. musiało słuchać nieustannych skarg, a nocowanie w schronisku stało się dla kobiet wprost niemożliwe, gdyż Bury w stanie pijanym groził nożem każdemu, kto się doń zbliżył. Na upominania odpowiadała Anna Burowa, że nie może na to nic poradzić, bo syn jej nie słucha i pomimo zakazu do schroniska przychodzi. Wtedy Tow. Tatrz., które byłoby z Burowej dość zadowolone, musiało jej dzierżawę ze względu na awanturniczość syna Jana odebrać. Od tej chwili zaczęły się napaści Burego na Tow. Tatrzańskie, jakoteż na hr. Zamoyskiego, połączone z wszelkiego rodzaju pogróżkami.

Zanim pójdziemy dalej, pragniemy wyraźnie zwrócić uwagę czytelników na faktyczny stan sprawy przy Morskiem Oku, który jest tego rodzaju, że Wydział Tow. Tatrz. pomimo najszczerszych chęci nic

„Święto drzew“

Wiersz, który poniżej podajemy, ofiarowany przez autora, p. Władysława Orkana, Towarzystwu upiększania Zakopanego, ma być śpiewanym przez dzieci podczas uroczystości wiosennego sadzenia drzew. Melodyę do śpiewu przyrzekła ułożyć p. Marya Witkiewiczowa, dobierając motywy ze znanych melodyi góralskich.

I.

Przed sadzeniem.

Bierz każdy swoje drzewko
Sadź, uważnie sadź,
Pomagaj sobie śpiewką
I sposobem radź.

A sposób to nie cuda,
Wiatr nie umie siać,
A śpiewka jak się uda
To ją warto znać.

Bierz każdy swoje drzewko
Sadź, uważnie sadź,
Pomagaj sobie śpiewką
I sposobem radź.

II.

Podczas sadzenia.

Sadźmy drzewka małoletnie,
Niech na duże rosną,
Niech je poją rosą kwietnie
Maje mają wiosną.

Sadźmy, sadźmy po jednemu
Bo miejsca niemało,
By potem jedno drugiemu
Nie zastępowało.

lub nie wiele tu zdziałać może. Nieznający tego stanu mógłby przypuszczać, że nieporozumienia z Burym dałyby się łatwo usunąć lub załagodzić. Tymczasem wobec złej woli z jego strony, jakoteż za wpływem doradzców prawnych Anny Burowej, rzecz musiała przejść przez sąd, a obecnie wszelka droga do polubownego załatwienia sprawy została zamkniętą jeśli nie zupełnie, to bardzo utrudnioną. Ale same stosunki dążą do innego niż polubowne rozwiązania tego trudnego zagadnienia. (Dok. n.).

Z Towarzystwa Tatrzańskiego.

Walne Zgromadzenie doroczne Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się w Krakowie w niedzielę d. 21 kwietnia o godz. 5-ej popołudniu. Obecnych członków 40 (z Zakopanego zaledwo trzech).

Dr. Ponikło, wiceprezes Tow., otworzył obrady, wspominając ważniejsze prace Wydziału w roku zeszłym, które szczegółowo sekretarz przedstawi w swojem sprawozdaniu. Następnie przedłożył wniosek o zamianowanie członkami honorowymi Henryka Sienkiewicza, Władysława hr. Zamoyskiego, oraz długoletniego wiceprezesa Towarzystwa, Prof. Franciszka Kasparka za położone zasługi wobec Tatr i Towarzystwa. Wniosek ten przyjęło Zgromadzenie przez aklamacyę.

Wysłanego umyślnie na Walne Zgromadzenie delegata Oddziału Czarnohorskiego, Dra Władysława Piaskiewicza z Kolomyi, przedstawił Zgromadzeniu i powitał przewodniczący.

Sekretarz Towarzystwa, p. Świerz odczytał obszerne sprawozdanie z czynności Wydziału w roku ubiegłym. W tym czasie odbyło się 14 posiedzeń pełnego Wydziału oraz kilkanaście posiedzeń Komisyi. Z robót w Tatrach wykonano: nową ścieżkę z Hali Gąsienicowej do doliny Pańszczycy, skracającą drogę na Krzyżne; ścieżkę za reglami z Kalatówek przez Białe do Strążysk. Obie długości około 12 kilometrów, szerokie na metr, wyznaczono farbą i drogowskazami. Wodospady Mickiewicza uporządkowano kosztem 400 koron, w wielu miejscach wybrukowano chodniki błotniste, tak, że dostęp do nich nawet dla zupełnie niewprawnych turystów nie pozostawia nic do życzenia. Otoczenie schroniska Pola w Roztoce doprowadzono do porządku, drogę stąd do doliny Białej Wody wyszutrowano i zbudowano dwie ławy przez Białkę. Wybudowano nową altanę przy Wielkiej Siklawie w dolinie Roztoki, dokończono budowy schroniska przy Wielkim Stawie, a na Miedzianem (1784 m. n. p. m.) w miejsce zburzonego schroniska przez lawinę wybudowano nowe w bezpiecznem miejscu. Poprawiono ścieżki: przez Opalone, przez Zawory, z Zawratu na Świnicę, na Kozi Wierch. Bliższe spacery koło Zakopanego wyznaczono farbą i drogowskazami, zbudowano cały szereg nowych mostków, ławek i t. d. Ogółem wydano w r. z. na drogi i schroniska w Tatrach 5.487 koron.

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z roku zeszłego spłacono dobudowaną część szkoły

---

Sadźmy rzędem, jak te linie
Od kraja do kraja,
Niech się po całej równinie
Zieloność rozgaja.

A choć je śnieg poprzygniata
I zaspy zasują —
Przyjdą na nie bujne lata
To się wyprostują.

III.

Po sadzeniu.

A czyjąż to będzie dumą,
Dumą radosną,
Jak te drzewka małoletnie
W drzewa urosną?

Jak się potem zajmą w górę
I jak zaczną róść —
I, jak szczyty poczną chmurę
Wierzchołkami bóść

Będą ci się dowiadować
Niby o cudzie,
Będą koło nich idący
Przystawać ludzie:

«Kto je tu siał, kto je rzędem
Równiutko sadził?
Kto tu za ich małolecia
Koło nich radził?»

IV.

Hej! co hań to za młodzież? kto ją hań to wiedzie?
— Zakopiańscy szkolnicy, kierownik na przedzie.
Hej! kielo hań to ludzi, a nikt się nie wadzi —
— E, bo to przyszła gmina o przyszłości radzi.
Hej! kto hań ten las sadził? kto tu z was pamięta?
— E, to zakopiańscy chłopcy, chłopcy i dziewczęta!

---

rzeźbiarskiej dworowi zakopiańskiemu, a czynszem z tego tytułu do kasy wpływającym spłaca się pożyczkę na ten cel zaciągniętą.

Wydział wniósł podania i petycye w kilkunastu sprawach, dotyczących Tatr i Zakopanego, z których ważniejsze były: Podanie o utworzenie filii pocztowej w środku Zakopanego, uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż c. k. ministerstwo handlu zezwoliło na otwarcie filii na sezon letni przy ulicy Kościeliskiej. Podanie w sprawie budowy trasy z Nowego Targu do Szczawnicy (a nie jak pierwotnie zamierzano z Nowego Sącza); petycyę o regulacyę potoku płynącego przez Krupówki w Zakopanem. Udano się z prośbą do ministeryum kolejowego o włączenie linii Chabówka-Zakopane do związku podróży objazdowych *(Rundreise)*. Do Koła Polskiego wniosło Towarzystwo ponownie prośbę o popieranie energiczne budowy linii N. Targ-Sucha Hora przez Kościeliska i Witów.

Szczegóły z działalności Wydziału i treść obrad znajdą członkowie w Pamiętniku Tow. — 35 członków zabrała śmierć z grona Tow.; między tymi 20-letniego zasłużonego podskarbiego Tow., ś. p. Dr. Daniela Wierzbickiego. Pamięć ich uczciło Zgromadzenie przez powstanie.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya, w której p. Hopcas żądał rozsyłania sprawozdania członkom przed Walnem Zgromadzeniem, a nie jak dotychczas po niem. Wykazywał potrzebę różnych reform i ulepszeń w schroniskach, oraz polecał budowę «Orlej perci», której projekt obszernie przedstawił «Przegląd» w zeszłym numerze.

Imieniem Wydziału odpowiedział p. Anczyc, tłomacząc, dlaczego schroniska Tow. tak wiele pod względem porządku i urządzeń do życzenia pozostawiają. Dzierżawcami są w nich górale, którym daleko do zrozumienia potrzeby porządku, czystości i potrzeb cywilizacyi, a do schronisk, prócz Morskiego Oka wogóle kandydatów brakuje. Wobec łatwego zarobku w sezonie letnim, a braku zmysłu przedsiębiorczego, górale nie kwapią się do tego zajęcia, a schronisko musi być otwarte i utrzymane przez lato. O dzierżawcach innych, niegóralach, niema mowy, bo wogóle się o dzierżawę nie zgłaszają.

Wniosek o budowanie «Orlej perci» na teraz nie może przyjść pod rozwagę, jest bowiem mnóstwo dróg bliższych i potrzebniejszych do zrobienia. Z tego prześlicznego szlaku korzystałaby tylko mała ilość wytrawnych turystów, a Towarzystwo musi przedewszystkiem budować te drogi i ścieżki, z których największa część gości tatrzańskich korzysta. Budowa «Orlej perci» w głębokich górach, wśród warunków bardzo trudnych kosztowałaby według obliczenia komisyi dla robót 6—8000 koron, a Towarzystwo, które na drogi i ścieżki z największym wysiłkiem poświęcić może 3000 koron rocznie, z czego jeszcze połowa odpada na poprawę i konserwacyę już istniejących, nie może obecnie podjąć tej budowy, przeznaczonej dla małej tylko liczby wytrawnych turystów.

Po objaśnieniach sekretarza prof. Świerza odczytał podskarbi Towarzystwa p. Anczyc zamknięcie rachunkowe za rok zeszły, objaśniając poszczególne pozycye, poczem na wniosek Komisyi kontrolującej, przedłożony przez p. Fischera, Zgromadzenie udzieliło absolutoryum Wydziałowi z rachunków za rok ubiegły.

Delegat Oddziału Czarnohorskiego, Dr. Piaskiewicz, skreśliwszy żywy rozwój Oddziału Czarnohorskiego, zwrócił się do Zgromadzenia z prośbą o subwencyę 6600 koron, konieczną do wykonania najpotrzebniejszych robót w Karpatach Wschodnich. Dyskusya nad tym wnioskiem odbyć się miała przy preliminarzu budżetu na rok 1901, który podskarbi Tow. przedłożył. W toku dyskusyi p. Uderski postawił wniosek o podniesienie rocznej wkładki z 6 koron na 10, ponieważ wobec tak skromnych dochodów, jakimi Tow. rozporządza, nie można myśleć o rozwinięciu więcej wydatnej działalności. Zabierali głos w tej sprawie pp. Filochowski, Szajnocha, Rosenblatt, Beringer, Szaflarski i Anczyc, poczem polecono wniosek przekazać Wydziałowi do rozpatrzenia, jak również wniosek Dr. Szarskiego, by Zarząd Oddziału Czarnohorskiego przenieść do Lwowa dla zainteresowania ogółu tamtejszej publiczności, która corocznie tłumnie odwiedza Czarnohorskie góry.

Dr. Szaflarski poruszył sprawę procesu z Anną Burową przy Morskiem Oku; sprawę tę wyjaśniali członkowie Wydziału Dr. Koy, pp. Anczyc, Beringer i wiceprezes Dr. Ponikło. Przy wydatkach na ścieżki podnosił p. Białkowski konieczność wyznaczania ścieżek na wysokie szczyty, gdyż wobec ogromnych cen przewodników i wysokich kosztów wycieczek dłuższych, stają się one przystępne dla coraz mniejszej ilości turystów, którzy coraz częściej sami puszczają się w góry. Po wyjaśnieniach Wydziału, dlaczego znaczenie dróg tak wolno idzie i na jakie napotyka trudności, uchwalono rezolucyę przekazać Wydziałowi do uwzględnienia.

Z obawy braku kompletu, gdyż wobec spóźnionej pory sala poczęła się opróżniać, przerwano obrady nad preliminarzem i przystąpiono do wyborów. Prezesem Tow. obrany został Andrzej hr. Potocki, do Wydziału weszli na trzy lata pp. Dr. Tadeusz Bednarski, Wiktor Ciechomski, Dr. Michał Koy, Jan

Feliks Sikorski i Dr. Henryk Szarski. Na dwa lata: p. Aleksander Siedlecki.

Tymczasem z powodu spóźnionej pory o godz. 9 ej wieczorem dla braku kompletu przewodniczący musiał dalsze obrady odroczyć.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się w niedzielę d. 5-go maja.

Żałować wypada, że na znaczną stosunkowo liczbę członków, jaką Tow. posiada, zaledwo czterdziestu zebrało się w niedzielę, a i ci co rychlej opuszczali salę. Dyskusya i krytyka były niezwykle ożywione, szkoda jednak, że zarzuty i żądania, których w interesie rozwoju Tow. życzyć mu trzeba jak najwięcej, dowodziły przeważnie niedostatecznego opanowania przedmiotu i małej znajomości trudnych warunków, w których Tow. pracuje.

Gdyby wnioskodawcy, przejęci zresztą, jak to widoczne było z dyskusyi, najlepszą chęcią dla rozwoju i zadań Tow., poinformowali się nieco dokładniej i zapoznali z tokiem spraw, które podnoszą jako nowe, przekonaliby się, że bywały one już niejednokrotnie przedmiotem starań i obrad Wydziału oraz Walnych Zgromadzeń, a tylko poważne przeszkody nie pozwoliły wprowadzić ich w czyn. Zgromadzenie uniknęłoby zaś rozwlekłej, nużącej, a często zupełnie bezowocnej dyskusyi.

Ale zebrania publiczne nasze mają swoją atmosferę i swoją psychologię. Jest w niej pewna nieufność do rozsądku innego niż własny, pewna doza miłości własnej, trochę chęci wywołania efektu i zyskania chwilowej popularności, a przedewszystkiem spora ilość specyalnie narodowej niechęci do wszelkiego autorytetu, która wszędzie skłonna podejrzywać niedbalstwo, niedołęstwo a nawet złą wolę lub prywatę. Jesteśmy podobno społeczeństwem, obdarzonem niepospolitym zmysłem krytycznym, szkoda tylko, że na tem się kończy. Do realnej, pozytywnej, codziennej pracy amatorów jest mało, a krytyka nie zobaczysz tam na lekarstwo. Ale uspokój się. Skoro tylko coś zrobisz, uznoiwszy się do syta, wyrośnie ich jak z pod ziemi cały legion, a każdy dowiedzie ci jak na dłoni, o ile on zrobiłby to mądrzej i lepiej — gdyby mu się chciało. *n.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda ciągle jeszcze nieciekawa. Zima za nic ustąpić nie chce. Krótkotrwałe słońce nie zdąży jeszcze spędzić jednego niewczesnego śniegu, a już drugi spada, i bodaj na chwilę tylko, ale przyoblekа całą dolinę naszą w białą, zimową sukienkę. Szczyty Tatr wyglądają wciąż jeszcze jak z białego wykute marmuru. Wprawdzie w ubiegłym tygodniu nie często mogliśmy je oglądać, kryją się w chmurach smutne, że tak długo panuje wśród nich martwota zimy, której nie śmie przerwać żaden głos ludzki ani zmącić ruch jakiś inny prócz wiatru i spadającego śniegu.

Z. P. Z. Przypominamy pp. Członkom Z. P. Z., iż w niedzielę d. 28-go b. m. o godz. 3-ciej popołud. w willi «Koleba» przy ulicy Kościeliskiej odbędzie się Walne Zebranie członków «Związku». Ze względu na ważność spraw, znajdujących się na porządku dziennym tego zebrania, niezbędnem jest jak najliczniejsze przybycie pp. Członków.

Uniwersytet ludowy. Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę wykład p. Moszoro «O alkoholizmie» nie doszedł do skutku. Wykład ten więc odbędzie się w nadchodzącą niedzielę pod zmienionym jednak, bardziej zrozumiałym tytułem, a mianowicie, «O wódce i skutkach jej używania».

Pomnik ś. p. Chałubińskiego. Komitet budowy pomnika na ostatniem posiedzeniu swojem, odbytem d. 23-go b. m. zdecydował ostatecznie sprawę zamówienia przyjętego poprzednio w zasadzie projektu. Uchwalono zamówić wykonanie pomnika u artysty rzeźbiarza p. Jana Nalborczyka, profesora szkoły zawodowej w Zakopanem. P. Nalborczyk wykona całkowity pomnik w gipsie i obejmie dozór artystyczny nad całą robotą. Reszta pracy około budowy pomnika, a więc odlewy z bronzu popiersia, figury górala i tablicy z napisem w kształcie spinki góralskiej, kolumna granitowa, podstawa kamienna i t. p., pozostaje w rękach komitetu. Projekt otoczenia dla pomnika przyrzekł ułożyć p. Witkiewicz. Komitet otrzymał już oferty na odlewy bronzowe od trzech firm, dwóch wiedeńskich i jednej krajowej. Niestety, oferta firmy krajowej podaje koszt odlewów prawie dwa razy wyższy niż firmy wiedeńskie. Wobec tego komitet, nie chcąc ściągnąć na siebie zarzutu lekceważenia firm krajowych, odłożył decyzyę w tej sprawie aż do ponownego porozumienia się z zakładem odlewniczym w Podgórzu. Do kasy komitetu wpłynęło dotąd około siedmiu tysięcy koron.

Załączona rycina przedstawia przyjęty przez komitet projekt pomnika układu artystycznej spółki pp. Witkiewicza i Nalborczyka.

Rozkład jazdy pociągów, wprowadzony na kolei podhalskiej od d. 1-go maja, przynosi jedną bardzo ważną zmianę. Od dnia tego bowiem zacznie kursować trzecia jeszcze para pociągów, z rozkładem bar-

dzo dogodnym, szczególniej dla komunikacyi z Nowym Targiem. W rozkładzie dwóch pozostających nadal par pociągów zaszły bardzo tylko drobne, zaledwie kilkuminutowe zmiany. Podług nowego rozkładu jazdy pociągi wychodzić będą z Zakopanego: 1) o godz. 6.55 rano, 2) o 10-tej rano i 3) o godz. 7.20 wiecz. Pierwsze dwa mają bezpośrednie połączenie z Krakowem i przychodzą tam: 1) o godz. 12.55 w połud., 2) o godz. 4.50 popoł. Trzeci zaś nocny i nadal, jak dotychczas, dochodzi tylko do Chabówki, gdzie przesiadać się trzeba i czekać cztery godziny na pociąg tamtej linii. Do Zakopanego pociągi przychodzić będą w następujących godzinach: o 6.54 rano, wychodzący z Krakowa o godz. 7.30 wiecz., z przesiadaniem się i 4-godzinnem wyczekiwaniem w Chabówce; o 4-tej popoł., z Krakowa o 8.30 rano, o 9.55 wiecz., z Krakowa o 3.45 popoł. Ostatni ten pociąg, oraz wychodzący z Zakopanego o godz. 6.55 rano, kursować będą tylko w czasie od 1-go maja do 30-go września. Pociąg znów, wychodzący z Zakopanego o godz. 7.20 wiecz., w czasie od 15-go czerwca do 30-go września będzie kursował tylko w dni powszednie, w niedziele zaś i święta zamieniany ma być pociągiem idącym bezpośrednio do Krakowa, podług następującego rozkładu: odjazd z Zakopanego o godz. 11-tej w nocy, przyjazd do Krakowa o godz. 6.20 rano.



Pożądana nowość. Dotychchczas, idąc na bliższy spacer w okolice Zakopanego, trzeba albo iść tylko na krótko, albo, chcąc gdzieś dłużej nieco posiedzieć, trzeba brać kłopotliwe pakunki z żywnością. Oprócz bowiem Kuźnic i Jaszczurówki, gdzie przez sezon letni otwarte bywają restauracye, nigdzie zresztą bez swoich zapasów posilić się na miejscu nie można. Teraz przybywa nowa restauracya w Poroninie. Pan Krzysztofowicz, właściciel «Restauracyi Warszawskiej» w Zakopanem, przenosi swój zakład na stałe do Poronina. Restauracya mieścić się będzie prawie u stóp wzgórza, zwan. «Galicową grapą», które z powodu prześlicznego stamtąd widoku na panoramę Tatr, stanowi cel jednej z najładniejszych bliższych wycieczek. Obecnie spacery do Poronina czy to furkami, czy piechotą, mogą być przyjemniejsze niż w innych kierunkach, bo przyjeżdżając koleją drogi tej nie zna się wcale, a piękne z niej widoki na Tatry, słoneczne położenie i dobra szosa, czynią spacer tamtędy łatwiejszym i przyjemniejszym niż gdzieindziej.

Protest. Słyszeliśmy, że zarządzenie p. Komisarza, polecające, aby aby przy jednokonnych wózkach, przeznaczonych do przewozu gości, zamienić jeden dyszel dwoma dyszlikami, wywołało zbiorowy protest. Protest ten zaopatrzony pokaźną ilością podpisów górali, trudniących się przewozem gości i nie zajmujących się tem gazdów, złożony został Komisyi klimatycznej. Musimy przyznać, że fakt ten wydaje nam się bardzo dziwnym, górale bowiem, o ile pozostawieni są własnemu rozumowi, godzą się dosyć łatwo na wszelkie ulepszenia i jeżeli przeciwko nim protestują, to chyba pod wpływem agitacyi. Jaki jednak w danym wypadku może być cel agitacyi? Ha, poczekajmy, niedługo zapewne ujrzymy dalszy

ciąg szeregu pozornie różnorodnych zjawisk, które jednak przyczynowo wiązać się będą w jedną całość. Początek tego szeregu już zaznaczyliśmy przy innej okazyi.

Teatr.

Maluczko, a nie będziemy mieli teatru amatorskiego, lecz prawdziwy teatr, złożony z prawdziwych artystów, chociaż amatorów tylko. Każde niemal przedstawienie posuwa naszą drużynę amatorską o jeden szczebel wyżej. Przedstawienie zaś niedzielne zajęło na drabinie, po której nasi amatorzy pną się do ideału sztuki dramatycznej, jeżeli nie sam szczyt, to w każdym razie jeden z ostatnich szczebli.

Wszyscy wogóle grali dobrze — niektórzy bez zarzutu nawet, ale o tem potem.

Na przedstawienie to, urządzone staraniem Z. P. Z., złożyły się dwie jednoaktówki: «Z dobrego serca» Lucyana Rydla i «Z rozpaczy» Maryana Gawalewicza.

W ocenę sztuk samych wdawać się nie myślę, zaznaczę tylko, że «Z dobrego serca», sztuka o podkładzie psychologicznym, nastroju poważnym, w niektórych scenach aż do tragizmu — jest dość trudną do grania. Trudność ta wynika z ciągłych dyalogów, nieco niekiedy przydługich nawet. Musi więc gra być dobrą, aby nie znużyła; aby zaś to osiągnąć, trzeba być rutynowanym artystą. Z tego też zapewne powodu teatry amatorskie sztuki tej nie wcieliły do swego reportuaru, po raz też pierwszy u nas odważyli się nasi amatorowie na jej przedstawienie. Czy podołali swemu zadaniu? Sądzę, że tak. Kuliński, Julia, Antoś i Wawrzonkiewicz wywiązali się z swych ról ku ogólnemu zadowoleniu. Kuliński początkowo w pierwszych scenach był może nieco za monotonnym, zwłaszcza modulacya głosu trochę fałszywa, ale w ciągu gry rozegrał się, w scenie zaś z Antosiem, w scenie o prawdziwem napięciu dramatycznem, które wymaga dużo talentu, aby nie przeszarżować, grał wprost doskonale i głos nabrał odpowiedniej siły i mimiki i ruchy były znakomite.

Antoś był może nieco za mało rubasznym i gwałtownym w części pierwszej, w drugiej zaś części swoje zwierzenia zrobił z taką naturalnością i prostotą, iż były chwile, kiedy się miało złudzenie, że to nie teatr, lecz rzeczywistość.

Wawrzonkiewicz dostroił się do ogólnego nastroju, choć znać było, że rolę pamięciowo nie zupełnie opanował, co go nieraz detonowało.

O grze zaś Julki powiem krótko: grała doskonale jak zawsze, w scenach rzewnych szczególniej wzruszając do głębi szczerością i prawdą przedstawianych uczuć.

Sztukę drugą, «Z rozpaczy», lekką, bez treści i sensu, o dwóch Numach i dwóch Pompiliuszach grano z werwą i humorem, kaskady śmiechu były nagrodą i najlepszą krytyką. Typowym, świetnie odegranym był pułkownik Walezy, wybornym Mateusz. Panowie ci są komikami pierwszej próby. Grze ich, jak również znakomitej wprost cioci Pelagii nie podobna nic zarzucić. Czesław był słodko-kwaśnym salonowcem, t. j. takim, jakim być powinien, Henryk pełnym humoru zawadyaką; panny Kazia i Frania skromniutkiemi pensyonarkami.

W reżyseryi przedstawienia znać było wprawną, staranną i umiejętną rękę.

A publiczność bawiła się dobrze i na przedstawieniu i na reunionie, który trwał aż do godz. 4-tej rano wśród ochoczego tańca.

W końcu z uznaniem podnieść należy, że Z. P. Z. zerwał z tradycyą i odważył się urządzić zabawę w sezonie t. zw. martwym, a liczne bardzo zgromadzenie się publiczności, pomimo niesprzyjającej pogody i odrzucenia wszelkiej *carroty*, świadczy, że troska o rozrywkę dla gości i teraz nawet ma racyę bytu.

R. M.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorym przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stopniach Celsiusza	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna Najwyższa	Temperatura dzienna Najniższa	Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Kwiecień d. 15-go	73.8	+ 2.8	4.4	77.0	+ 7.4	— 2.5	5 0	1.2	SW. S.	jasna
» d. 16-go	74.9	+ 2.8	5.0	87.6	+ 8.5	+ 0.6	9.0	33.5	SW.	deszcz, śnieg
» d. 17-go	77.2	+ 0.8	4.6	90.6	+ 4.2	— 0.3	10.0	4.4	S.	chmurna
» d. 18-go	85.4	— 1.3	3 9	92.6	+ 0.4	— 3.3	10.0	1.8	SW. N.	śnieg
» d. 19-go	87.3	— 0.5	4.0	90.3	+ 2.2	— 4.1	10.0	0.1	N.	chmurna
» d. 20-go	85.4	+ 1.7	4.3	83.3	+ 6.3	— 1.3	8.3	7.2	N.	śnieg
» d. 21-go	85.3	— 0.2	4.1	89.6	+ 1.6	— 1.0	9.6	0.7	N.	chmurna

Lista gości w Zakopanem

od 15-go do 22-go kwietnia b. r.

Polański Władysław	Lwów	Hotel Gerlach
Bojarska Katarzyna z córką	Chorsznica	Hotel Kuliga
Wanasky A.	Biała	» »
Czarkowski Konstanty	Niegowce	» »
Starzewski Stanisław	Linz	»Osobita»
Kaiser Stanisław	Lwów	Z. dr. Chramca
Dr. Frankenstein	Warszawa	»Liliana«
Kostański Kazimierz inż.	Sambor	Krupówki 58
Eichenwald Aleksander	Warszawa	Nowotarska 13
Służewska Stanisława	Rzeszów	» 11
Maringe Leonard	Kr. Polskie	»Liliana«
Dr. Krzysin Franciszek	Myślenice	»
Kosińska Antonina	Wojnicz	Sienkiewicza 9
Królikowski Stanisław	Lwów	Hotel Kuliga
Górska Marya z rodz.	Kowno	» »

Razem osób 20. Od 1-go stycznia 829 osób.

Redaktor odpowiedzialny: Floryan Grużewski. — Wydawca: «Związek Przyjaciół Zakopanego». — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.